

O obcinaniu drzew

przez

Franciszka Rożyńskiego.

Rośliny posiadają właściwość przyjmowania niezorganizowanych materii, głównie kwasu węglowego (CO_2), wody (H_2O) i amoniaku (H_3), i zamieniania takowych na krochmal czyli

mączkę, na roślinne czyli drzewne włókno i na substancje białkowe, zawierające w sobie azot i siarkę, z czego swe rozmaite narzędzia utwarzają. Niezbędnym warunkiem rozwoju rośliny jest światło. Bez oddziaływania promieni słonecznych liście nie zdołają rozłożyć kwasu węglowego atmosfery. Szybka oscylacja promieni słonecznych sprawia rozerwanie atomów pierwiastków kwasu węglowego i nadaje siłę liściom zużytkowania węgliku na korzyść rośliny, a wydzielania tlenu tak koniecznego do życia zwierząt i ludzi.

Wiadomą jest rzeczą, że oprócz związków organicznych zawiera w sobie roślina i pewne mineralne części składowe, które po jej spaleniu jako popiół pozostają. Węglík cząstek organicznych rośliny, pochodzi głównie z kwasu węglowego zawartego w powietrzu. Jestto najprawdopodobniej jedyne źródło, z którego roślina czerpie węglík potrzebny.

Azot, wodoród i tlen pochodzą częścią z atmosfery, częścią ze ziemi, podczas gdy części solne ze ziemi drogą korzeni do rośliny wchodzą.

Jeżeli korzenie rośliny przyrównamy do ust lub warg w organizmie zwierzęcym, to jakżeż nie przyrównać liści do płuc.

Gdy płuca chorują, gdy się zepsują, następują suchoty, następuje śmierć — gdy drzewo nazbyt z gałęzi i liści ogołocimy, następuje to samo; drzewo choruje, usycha.

Dziwnie wyglądają topole przy drogach z wierzchołkami, jak miotełki malutkimi. Prawda, zważając na wysokość, podziwiać należy zgrabność obcinającego, że bez zawrotu głowy dotarł do owej wysokości; ale to szkodliwa dla rośliny gimnastyka, a nie racjonalne jej chodowanie. Rozwój drzewa jest pomyslny, gdy odpowiednia korona na niem pozostaje.

Obcinają się u drzew liściastych konary i gałęzie czy to w marcu czy w kwietniu, czy też wedle potrzeby na końcu lipca i w sierpniu, pilnie bacząc, aby nad $\frac{2}{3}$ wysokości strzały nie ogałacać drzewa z gałęzi; w przeciwnym bowiem razie drzewo się wysila, puszcza pędy, które nie wystarczają do utrzymania i rozrastania się pnia. Drzewo zaczyna chorować, wierzchołek usycha, a wreszcie ściąć je trzeba przed czasem.

Pochwalić również nie można nieogłędnego obcinania wierzb. Aż nazbyt często stoją przy drogach wierzb pokaleczone, ponadzierane.

Tak u topoli jak i u wierzb, odnogę lub gałęź trzeba naprzód podciąć z dołu, a potem dopiero z góry gładko ściąć. Tak sobie nie postępując, pewną część kory zedrzymy, a przeto wystawiamy drzewo na wpływy zewnętrzne więcej, aniżeli potrzeba.

I tak n. p. już wilgoć zbyteczna nagromadza się poza nadarciem, sprzyja rozwijaniu się pasożytów rośliny, spowoduje przedwczesne butwienie tak, że z pnia spodziewanych korzyści wyciągnąć nie zdołamy.
